



nie tylko dla policji. Niewątpliwym sukcesem zakończyły się działania podjęte z inicjatywy Komendy Głównej Policji na przełomie lat 1991/1992, zmierzające do poprawy stanu zabezpieczenia technicznego obiektów sakralnych wyznania prawosławnego przed kradzieżami i kradzieżami z włamaniem. Siłami policji, Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków i administratorów przeprowadzono wówczas przegląd tego zabezpieczenia. Udzielono wszechstronnej pomocy w ujawnieniu niedociągnięć, wskazano sposób poprawy istniejącego stanu, a także sfilmowano na taśmach wideo niezinventaryzowane dobra kultury. Biuro Kryminalne KGP, wspólnie z Komisją Opieki nad Zabytkami Prawosławia, opracowało szacunkowe koszty usunięcia zaniedbań. Na tej podstawie Biuro ds. Wyznań Urzędu Rady Ministrów wyasygnowało pomoc finansową na realizację zamierzeń. Ośrodek Ochrony i Konserwacji Zabytków ze swojej strony wspierał wiedzę fachową podejmowane wysiłki. Na efekty tego przedsięwzięcia nie trzeba było długo czekać. W latach poprzedzających powyższe działania zagrożenie cerkwi oscyloowało w granicach 20 włamań rocznie, w 1993 r. - 6; w 1996 r. - 3. Nie doszło do skutku, z braku zgody Episkopatu Polski, realizacja podobnego przedsięwzięcia na rzecz wyznania rzymskokatolickiego. Dobry przykład jednak procentuje. Intencje policji zrozumieli niektórzy biskupi i proboszczowie, wyrażając zgodę na prowadzenie podobnych przedsięwzięć w skali lokalnej (szczególnie w diecezjach południowo-wschodnich, wielkopolskich i niektórych centralnych.)

Mimo tych działań, w dalszym ciągu występują warunki sprzyjające rozwojowi przestępczości i osłabiające efektywność jej zwalczania.

Do najistotniejszych należą:

- słabe zabezpieczenie techniczne obiektów gromadzących dobra kultury,
- brak lub niedostateczny system fizycznej ochrony obiektów (nie tylko nocą), o czym świadczą częste kradzieże z kościołów podczas udostępniania ich wiernym,
- zabezpieczenie obiektu, by mogło być skuteczne, musi być kompleksowe (fizyczno-techniczne). W większości obiektów brak systemów sygnalizacyjno-alarmowych. W obiektach sakralnych należą do rzadkości. Zdecydowanie lepiej wyposażone są muzea.

Prognozy przestępczości przeciwko dobrom kultury

Prognozowanie przestępczości przeciwko dobrom kultury opiera się na uwarunkowaniach wewnętrznych i zewnętrznych, mających wpływ na kształtowanie się trendów przestępczych, do których zalicza się:

1. ogólne trendy przestępczości kryminalnej w Polsce;
2. rozmiary i formy przestępczości międzynarodowej;
3. powiązania polskiego świata przestępczego z zagranicą;
4. trendy na krajowych i światowych rynkach dzieł sztuki - obecne i przewidywane;
5. założenia i realizacja resortu kultury i sztuki oraz związków wyznaniowych w dziedzinie ochrony i obrotu dobrami kultury;
6. kierunki technicznego (elektronicznego) zabezpieczenia obiektów grupujących dobra kultury;
7. dostrzeżenie przez administratorów obiektów konieczności fizycznego ich zabezpieczenia;
8. poziom wykształcenia, wyposażenia i organizacji organów ścigania, służb celnych, straży granicznej i firm ochroniarskich;
9. sytuacja gospodarcza kraju.

- brak lub niepełna inventaryzacja dóbr kultury w większości obiektów. Zaniedbania występują najczęściej w dużych muzeach (dotyczy to głównie numizmatów i przedmiotów archeologicznych) i w obiektach sakralnych; w zbiorach prywatnych są ewidentne.

- niekontrolowany obrót wewnątrzny dobrami kultury, anonimowość prywatnych zbiorów, brak wiedzy o pochodzeniu przedmiotów oddawanych do sprzedaży komisowej nie pozwalają często organom ścigania na dochodzenie prawdy obiektywnej.

- otwarcie granic spowodowało większy niekontrolowany przepływ dóbr kultury przez granicę.

Mając na uwadze powyższe uwarunkowania, prognozy zagrożenia na najbliższe lata wydają się być następujące:

- nieznaczny spadek, a następnie wzrost globalnej liczby przestępstw przeciwko dobrom kultury,
- utrzyma się obecna struktura przestępczości przeciwko dobrom kultury, polegająca na brutalizacji zachowań przestępczych (oparta na sile i przemocy) i
- wysoka selektywność typowanych do kradzieży ruchomych dóbr kultury,
- wzrastać będą globalne straty w wyniku tych przestępstw,
- wraz z podniesieniem się technicznego zabezpieczenia obiektów, wzrosnie poziom metod działań przestępczych.

Mieczysław Frydrych

Dokumentujemy zbiory

Stabilizacja rynku dzieł sztuki sprzyja rozwojowi prywatnych kolekcji i ułatwia obrót dziełami sztuki. Handel przedmiotami o wartościach artystycznych i historycznych rozwija się jednak również poza legalnie działającymi placówkami. Skradzione obrazy, rzeźby, czy zabytkowe przedmioty codziennego użytku pojawiają się nierzadko na targowiskach miejskich. Bywa i tak, że w ręce potencjalnego nabywcy trafiają zdjęcia cennych przedmiotów niewiadomego pochodzenia. Wysokie ceny osiągane na aukcjach są dodatkową zachętą dla złodziei i paserów.

W 1996 r. odnotowano 33 włamania do mieszkań i domów, w czasie których zostały skradzione dzieła sztuki lub zabytkowe przedmioty rzemiosła artystycznego. Nie jest to liczba wysoka zważywszy, że w pierwszej połowie lat 90-tych liczba tego rodzaju czynów utrzymywała się w granicach 90-98 przypadków rocznie. Niemniej jednak straty są olbrzymie - łupem rabusiów padło: 138 obrazów, 14 ikon, 1 kolekcja broni białej, 16 zabytkowych mebli i numizmaty (co najmniej 984 monety srebrne i 115 złotych).

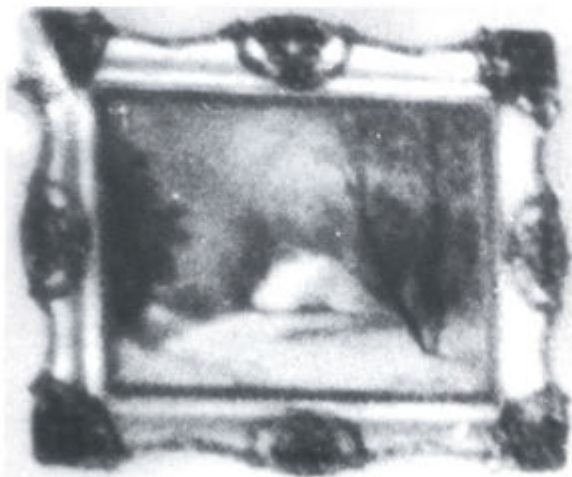
W lutym ubiegłego roku, podający się za inkasentów mężczyźni obezwładnili właścicielkę domu w podwarszawskim Józefowie. Przestępcy wynieśli kolekcję 20 obrazów, wśród których znajdowały się prace Grotgera, Chmielewskiego, Gersona, Wagnera, Pankiewicz, Koniuszki i Ajwazowskiego. Również w lutym włamano się do warszawskiego mieszkania przy ul. Barskiej. Właściciel utracił kolekcję zegarów oraz platerowe i srebrne przedmioty o dużej wartości artystycznej i zabytkowej. W czerwcu z krakowskiego mieszkania skradziono kolekcję sreber z XVIII i XIX w. Do prywatnego budynku w Olkuszu włamano się w lipcu 1996 r. metodą dopasowania klucza; złodzieje zabrali obrazy Wojciecha i Jerzego Kossaków, Wyczółkowskiego, Zaleskiego i Badowskiego. W sierpniu tegoż roku do pałacu w Gardkovicach włamali się czterej mężczyźni; po brutalnym pobiciu właściciela i jego kuzyna, spenetrowali pomieszczenia. Łupem

przestępców padły cztery dzieła o wielkiej wartości: „Ekstaza Najświętszej Marii Panny” z XVI w., namalowany w 1630 r. obraz przedstawiający madonnę włoską z zakonikiem benedyktyńskim, portret pastora z kościoła św. Barbary we Wrocławiu oraz figurka z czarnego drewna na granitowej podstawie, przedstawiająca Chrystusa. W dwa tygodnie po tym rabunku policja ujęła trzech mężczyzn podejrzanych o napad. Czwarty, podejrzany także o ukrycie łupów, ścigany jest listem gończym. Na przełomie lat 1996-97 bezprecedensowa seria kradzieży dzieł sztuki wydarzyła się w Krakowie. 6 listopada z mieszkania Mieczysława Święcickiego skradziono m.in. obrazy Bacciarellego, Siemiradzkiego, Setkiewicza i Beckmanna. Trzy tygodnie później z mieszkania profesora UJ skradziono 6 dziewiętnastowiecznych ikon, 40 obrazów z XVII-XVIII w. oraz kilka wczesnośredniowiecznych rzeźb. Kolejny rabunek wydarzył się w mieszkaniu przy ul. Smoczej. Pod nieobecność przebywającego za granicą właściciela skradziono płótna Kossaka, Filipkiewicza, Karpińskiego i Berthona. Wigilia Bożego Narodzenia okazała się fatalna dla właścicieli domu przy ul. Rzepichy - w wyniku włamania utraciła 21 obrazów. 13 stycznia 1997 r. okradziono kolejne mieszkanie. Przez kilka dni poprzedzających włamanie właścicielka odbierała „pomyłkowe telefony”, zapewne była też obserwowana. Utraciła obrazy pędzla Kossaka, Chelmońskiego i Fabijańskiego. Po plótnie Malczewskiego i szkicu Wyspiańskiego pozostały tylko ramy w mieszkaniu, którego właścicielka wyszła do pobliskiego kościoła. Większość uszkodzonych nie posiadała dokumentacji fotograficznej swoich zbiorów, a opisy z pamięci bywały mało dokładne.

Złodzieje sztuki mają „szerokie zainteresowania”: od numizmatyki, poprzez rzemiosło artystyczne, rzeźbę, aż do malarstwa. Wykorzystują słabe zabezpieczenie mieszkań, naiwność lub bezradność gospodarzy. Często włamanie poprzedzone jest wnikliwą obserwacją mieszkania lub domu. Przestępcy telefonicznie sprawdzają czy właściciele są w domu. Seria tzw. „głuchych” lub „pomyłkowych” telefonów powinna wzbudzić czujność, szczególnie jeśli w mieszkaniu znaj-



fol. 1.



fol. 2.

dają się cenne przedmioty. Ulepszenie zabezpieczeń mechanicznych, wzmocnienie drzwi, zaopatrzenie ich w dobre zamki nowych generacji, których wybór na rynku jest duży, zakładanie krat w oknach, instalowanie alarmów na pewno utrudniłoby życie włamywaczom. Wszelkie tego rodzaju zabiegi wiążą się oczywiście z kosztami, prawdopodobnie dlatego

niektórzy zbieracze czy posiadacze cennych zbiorów, dziedziczonych z pokolenia na pokolenie, rezygnują z ponoszenia takich wydatków. Liczą być może na to, że nie wyróżniają się spośród innych mieszkańców, nie będzie kusito włamywaczy. Każdy posiadacz cennych zabytkowych przedmiotów może jednak, nie narażając się na zbyt wysokie koszty, skatalogować swoje zbiory. W wypadku włamania brak choćby uproszczonej dokumentacji powoduje, że zrabowane dobra znikają bez śladu. Zbyt często się zdarza,

że poszkodowany zgłasza policji jedynie listę skradzionych przedmiotów. Jeśli szczęśliwie dysponuje dobrą pamięcią, może odtworzyć ich wygląd, podać charakterystyczne cechy, a nawet przybliżone wymiary. Tak naprędce tworzona „dokumentacja” bywa też uzupełniana bardziej lub mniej udanymi rysunkami (rys. 3.). Czasem w domowych archiwach znajdują się portrety najbliższych z utraconymi przedmiotami w tle lub fotografie, na których utrwalono fragmenty kolekcji. Z takich zdjęć wykonuje się potem powiększenia, często nieostre i nieczytelne, które z konieczności stają się podstawą do prowadzonych przez policję poszukiwań (fol. 2.).

Właściciele prywatnych zbiorów, we własnym interesie i na własny użytek, powinni prowadzić ich dokumentację. W tym celu dla każdego obiektu należy założyć kartę, na której powinny znaleźć się następujące podstawowe informacje:

1. nazwisko autora lub nazwa warsztatu, w którym przedmiot został wykonany,
2. dokładne wymiary (w wypadku obrazów na płótnie najlepiej, by były to wymiary zewnętrznych krawędzi blejtramu), waga (gdy mamy do czynienia z wyrobami sztuki złotniczej),

3. wartość (wycena przedmiotu przez rzeczoznawcę)
4. czas powstania
5. materiał i technika wykonania,
6. możliwie dokładny opis, zawierający, oprócz treści i wyglądu zewnętrznego, cechy charakterystyczne przedmiotu (uszkodzenia, informacje dotyczące oznakowania, jeśli właściciel takie stosował, dane dotyczące konserwacji).

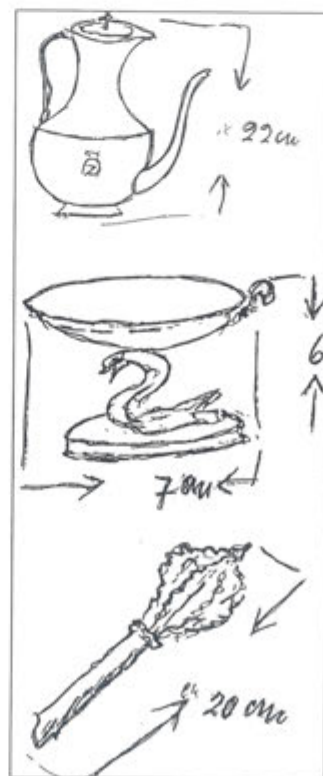
Bardzo ważnym elementem dokumentacji są **dobre zdjęcia**. Należy zadbąć o to, aby były wyraźne. Obrazy powinny być fotografowane **na wprost przy rozproszonym świetle** (światło dzienne) w celu uniknięcia odbłasków. Przedmioty trójwymiarowe muszą być fotografowane z czterech stron. Dobrze jest przy każdym z fotografowanych obiektów umieszczać **skalę**: linijkę, czy choćby standardowe pudełko zapalek...

Warto też gromadzić wszelkiego rodzaju dokumenty świadczące o prawie własności, opinie rzeczoznawców, ekspertyzy. Dokumenty tego typu są pomocnym materiałem dowodowym. Dokumentację należy dobrze zabezpieczyć i **nie przechowywać jej razem** ze zbiorami.

Od 1992 r. Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych (w 1995 r. przemianowany na Ośrodek Ochrony i Konserwacji Zabytków) prowadzi centralny komputerowy katalog, w którym gromadzone są zdjęcia i dane dotyczące utraconych dóbr kultury - pomocny m.in. przy identyfikacji obiektów zabezpieczanych przez policję.

Do komputera wprowadza się nieodpłatnie informacje o utraconych przedmiotach, zgłaszane przez poszkodowanych właścicieli. Jedynym warunkiem jest podanie dokładniejszych danych, dotyczących przynajmniej punktów: 2,4,5,6 z przedstawionej wyżej listy, najlepiej ze zdjęciem. Natychmiastowe dostarczenie do Ośrodka dokumentacji skradzionych przedmiotów, w tym zdjęć, umożliwi ponadto szybką jej publikację w Katalogu strat naszego czasopisma „Cenne, bezcenne, utracone” oraz w periodykach „Spotkania z zabytkami” i „Art. & Business”. Nie traćmy nadziei, złodzieje często przetrzymują skradzione przedmioty, aby wypuścić je na rynek po dłuższym czasie. Możemy więc liczyć na odnalezienie ich nawet po latach.

Monika Barwik



rys. 3.